

Wiszka, Emilian

"Petlurowcy. Centrum Państwowe
Ukraińskiej Republiki Ludowej na
wychodźstwie (1818-1924)", Jan Jacek
Bruski, Kraków 2000 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/4, 206-209

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ośrodków wydawniczych, jak również wykazu wykorzystanych źródeł i bibliografii przedmiotu. Prawdopodobnie nie było to zamierzeniem Autora, który znany jest ze starannego przygotowania innych swoich książek. Być może wpłynęły tu wydawnicze „dążenia oszczędnościowe”, w wyniku których ukazała się książka „okaleczona”, pozbawiona podstawowego wyposażenia pomocniczego. W obecnej postaci znalezienie przez czytelnika jednego z potrzebnych mu elementów wymaga uważnego przeczytania całej książki. Wobec braku indeksów książka jest mało przydatna dla badaczy dziejów prasy lokalnej, dla osób interesujących się poszczególnymi tytułami prasowymi, bądź biografiami działaczy politycznych. A szkoda, gdyż książka bogata jest w szczegóły, wydarzenia i fakty, których na próżno szukać w innych monografiach dotyczących dwudziestolecia, czy też historii ruchu socjalistycznego. Autor bowiem korzystał z wielu zespołów archiwalnych, między innymi z Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, do którego czytelnicy spoza Warszawy, zwłaszcza studenci piszący prace magisterskie, mają utrudniony dostęp. Poprzez prasę Autor pokazał funkcjonowanie polskiego systemu politycznego i działalność innych partii politycznych, nie tylko PPS, ich miejsca w życiu politycznym i społeczno — kulturalnym II Rzeczypospolitej. Natomiast zbędne wydaje się *Zakończenie*, powtarzające te same treści i problemy, co Wstęp, tylko inaczej ujęte, jak również wyodrębnienie danych statystycznych w osobnym rozdziale: „Prasa PPS w liczbach”. Gdyby te dane — tabele i wykresy, znalazły się w odpowiednich rozdziałach i miejscach, przy omawianiu działalności wydawniczej poszczególnych systemów, ośrodków i miejscowości, czy też przeznaczenia czytelniczego, spełniłyby one swoją rolę poznawczą i wzbogaciły dany temat — byłyby łatwiej dostrzegalne i przyswajalne. Brakuje również w tekście śródrozdziół wyodrębniających działalność wydawniczą w poszczególnych województwach czy też elementy systemu wydawniczego np.: prasa centralna, regionalne, lokalna itp. Ułatwiłoby to poszukiwania przez czytelnika interesującego go fragmentu, tematu, zagadnienia, tytułu, ośrodka itp. Przy braku indeksów znalezienie odpowiedniego nazwiska działacza czy redaktora, wydawcy, miejscowości itp., równa się poszukiwaniom przysłowiowej „igły w stogu siana”. Można żywić nadzieję, że nowe wydanie — poprawione i uzupełnione (gdyż nakład książki został już wyczerpany), pozbawione będzie tych braków.

**Zofia Sokół
Rzeszów**

J. J. Bruski, *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1818-1924)*, Kraków 2000, Wydawnictwo Arcana, ss. 600

Badania historii ukraińskiej lat dwudziestych, zarówno życia politycznego jak i działań militarnych, nabrały ostatnio i w Ukrainie, i w Polsce, dużego tempa. Najnowszą w Polsce pozycją z tego zakresu jest obszerna praca Jana Jacka Bruskiego — *Petlurowcy*. Już sam tytuł, wprowadzony zapewne do wersji drukowanej rozprawy, jest bardzo trafny. Jego podtytuł brzmi: *Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, przy czym Centrum Państwowe obejmuje tu rząd URL, urząd Głównego Atamana oraz emigracyjny parlament — Radę Republiki. Także tytuły rozdziałów i podrozdziałów — czasem dwuzdaniowe i nieco literackie — dobrze oddają ich treść.

Praca Bruskiego to monografia polityczna. Autor pisze o tym we wstępie i konsekwentnie się tego założenia trzyma. Wątki odnoszące się do spraw wojskowych ograniczone są do niezbędnego minimum — działania militarne są tylko w dalekim tle, nieobecna jest proble-

matyka kulturalna. To posunięcie jest uzasadnione — inaczej praca byłaby splotem lub musiałaby liczyć ze trzy tomy. Nie budzą zastrzeżeń, mimo pewnych obaw Autora, przyjęte ramy czasowe — lata 1919-1924. Rozpoczęcie opisu od roku 1919 jest uzasadnione przebywaniem już wtedy władz URL, chociaż krótkotrwałym, na wygnaniu, a wydłużenie badanego okresu do roku 1939 niesłoby zagrożenia, o których była tu mowa.

Układ pracy jest przejrzysty — chronologiczno-problemowy. Periodyzacja i oparty na niej podział na rozdziały jest uzasadniony ważnymi wydarzeniami politycznymi lub militarnymi. Całość uzupełnia obszerna bibliografia oraz indeks nazwisk. Pomocne w percepcji treści książki są także składy ukraińskich gabinetów rządowych podane w aneksie oraz wybór zdjęć głównych postaci rozprawy.

Rozdział pierwszy, wprowadzający, rozpoczyna Autor od istotnego pytania: *Czy u progu 1917 r. szerokie kręgi ukraińskie Ukrainy Nadnieprzańskiej były przygotowane do rewolucji?* Krótka i trafna odpowiedź, że były przygotowane do rewolucji socjalnej, ale nie były gotowe do rewolucji narodowej, od razu wprowadza czytelnika w sedno sprawy. Wszystko co następuje potem jest wypełnieniem treścią i uzasadnieniem owej, w jednym przypadku pozytywnej, w drugim — negatywnej, odpowiedzi. Rozdział ten, zatytułowany *Przeciwko wszystkim*, to także zarysowanie przebiegu zmagania Ukraińców o własną państwowość w latach 1917-1919 oraz przedstawienie głównych sił występujących wówczas i potem na arenie politycznej. Krótki przegląd tych sił, zwłaszcza współtworzących Ukraińską Republikę Ludową, a także informacje o ich wewnętrznych sporach, pozwalają czytelnikowi swobodnie poruszać się wśród mnogości partii i działaczy, reprezentowanych przez nich poglądów dotyczących kształtu przyszłego państwa i dróg do tego prowadzących. Wszystkie różnice ideologiczne, owe spory między petlurowcami, hetmańcami, nacjonalistami, Haliczanie o to, „z kim i przeciwko komu do niepodległości”, znalazły się przecież w bagażu emigracyjnym.

Rozdział drugi *Ku sojuszowi z Rzeczypospolitą* i trzeci *Przymierze* to kolejno geneza sojuszu z Polską i okres jego funkcjonowania — od grudnia 1919 do listopada 1920 r. Obie daty to wydarzenia militarne, podobnie jak data je przedzielająca — początek wyprawy kijowskiej. Wydarzenia frontowe, o czym była już mowa, są tylko niezbędnym tłem do przedstawienia dojrzewania obu stron do zawarcia przymierza w kwietniu 1920 r. i okresu jego obowiązywania. Uwaga Autora skupia się na wewnętrznej ewolucji obozu URL oraz aspektach międzynarodowych sprawy ukraińskiej w tym czasie.

Kolejny rok — od listopada 1920 do grudnia 1921 — to pierwszy rok ostatecznej emigracji. To jednak miało się dopiero okazać i stąd przedstawiający te wydarzenia rozdział czwarty słusznie nosi tytuł *W nadziei na powrót*. Oczekiwanie na powrót to jednocześnie czas kształtowania się statusu emigracji politycznej i wojskowej oraz stosunków z władzami polskimi, to nurtujące uchodźców problemy bytowe, rywalizacja polityczna w łonie ośrodka URL i innych centrów wychodźstwa.

Nadzieja na powrót załamała się jednak wraz z klęską Pochodu Listopadowego, a to wymusiło reorientację polityki Centrum Państwowego. Ten proces reorganizacji ośrodka URL w latach 1922-1924, jego przygotowywania się do długotrwałego pobytu na wychodźstwie, przewartościowywania dotychczasowej koncepcji politycznej odbywa się podczas przejściowego oziębienia stosunków z rządem polskim i dążeń bolszewików do rozbitcia emigracji ukraińskiej od wewnątrz. *Trwały impas czy okres przejściowy?* pyta więc Bruski w tytule ostatniego — szóstego — rozdziału książki, w którym te zagadnienia przedstawił.

Uzasadnionym posunięciem Autora było złamanie zasady chronologicznej prezentacji wydarzeń i przedstawienie — w rozdziale piątym — działalności ośrodka URL na forum

międzynarodowym, w tym jej polityki zagranicznej, funkcjonowania dyplomacji i zmagania z rządem USRR o uznanie międzynarodowe.

Ponieważ problematyka życia politycznego emigracji ukraińskiej spod znaku URL nie była dotąd przedmiotem systematycznych badań (o których Autor pisze we wstępie), monografia oparta jest głównie na własnych ustaleniach badawczych. Ilość spenetrowanych w tym celu materiałów archiwalnych jest imponująca. W tym miejscu trzeba stwierdzić, że została ona dobrze wykorzystana w książce. Bruski doskonale porusza się w gąszczu zaczerpniętych z setek dokumentów i opracowań faktów, panuje nad nimi i jak wytrawny przewodnik prowadzi przez nie czytelnika. Tym faktom towarzyszą wyważone sądy i komentarze. Autor względem Ukraińców oraz ich sąsiadów daleki jest zarówno od usprawiedliwiania na siłę, jak i gloryfikacji. Zgodność znanych czytelnikowi skądinąd danych z zawartymi w książce sprawia, że nabiera on zaufania także do faktów nowych, dotąd mu nieznanych. Podkreślenie tego bierze się stąd, że wśród wielu opracowań dotyczących tej tematyki zdarzają się i takie, do których zaufanie musi być ograniczone.

Opis u Bruskiego nie jest tylko wymienianiem suchych faktów, to trafny komentarz w tekście lub przypisach, zwłaszcza w miejscach, gdzie dane są sprzeczne lub niepełne. Język jest komunikatywny, przystępny, bez stylistycznych zawłości, a przy tym barwny. Gdy trzeba przedstawić jakieś szczególnie frapujące wydarzenie lub ciekawą postać, nie waha się Autor uczynić stosowny, jak to nazywa, ekskurs. Czyta się tę książkę jakoś dziwnie lekko, jakby to nie była praca naukowa naszpikowana setkami faktów z cytowanych obficie źródeł, jak gdyby nie zawierała mnóstwa wyrażań trudnych, nie używanych na co dzień. Użyte właściwie nie sprawiają jednak zbyteńnego kłopotu czytelnikowi.

Znalazło się w książce kilka usterek oraz rozwiązań dyskusyjnych. Poniższe uwagi na ten temat nie są zgłaszane „dla równowagi” wobec tego co napisałem powyżej, nie dla podtrzymania zasady „dobrze, ale...”, lecz dla ich wyeliminowania lub ewentualnego wprowadzenia innych rozwiązań. Niektóre spostrzeżenia wykraczają poza tę książkę, gdyż dotyczą np. kształtowania praktyki pisowni imion i nazwisk ukraińskich.

Wkradło się do książki kilka informacji nieścisłych. Tak więc hramota P. Skoropadskiego została ogłoszona 14 listopada, a nie — grudnia 1918 r. W 1920 r. H. Porochiwski dowodził nie dywizją, lecz brygadą karabinów maszynowych, i tylko ona znalazła się w Rumunii. Pozostała część dywizji była internowana w Polsce. M. Bezruczko w czasie pobytu jego dywizji na Chełmszczyźnie nie był jeszcze generałem. Nieprecyzyjna jest informacja o przebywaniu premiera I. Mazepy z armią Omelanowycza-Pawłenki w czasie Zimowego Pochodu. Był na zapleczu wroga, lecz na stałe z wojskiem nie przebywał. Do niefortunnych należy zaliczyć wyrażenie, że w listopadzie 1920 r. władze i wojsko URL przeszły Zbrucz w rejonie polskich miejscowości Podwołoczyska i Toki.

Tytuły ukraińskie (i rosyjskie) oraz ich autorów w spisach i przypisach podaje Bruski w transliteracji, na szczęście poprawionej, niezależnej od języka rosyjskiego, jaką nam proponowały słowniki PWN jeszcze kilka lat temu. Proponuję, aby podawać je w wersji oryginalnej. Technicznie jest to możliwe, ponieważ drukarnie dysponują odpowiednią czcionką, a czytelnik, który zechce sięgnąć do wskazanej pozycji, i tak musi znać język w minimalnym choćby stopniu.

W tekście głównym nazwiska i imiona ukraińskie podawane są, i słusznie, w transkrypcji, np. Chrystiuk, Cymbaluk, Kistiakowski. W szeregu przypadków Autor odstąpił od tej zasady, pisząc np.: Kocjubynski, Stasjuk, Łysjak, Perepelycja zamiast: Kociubynski, Stasiuk, Łysiak, Perepelycia. Jeżeli pisze Cymbaluk to należy pisać Omelanowycz, a nie Omelianowycz. Także

bezwzględnie Wasylowycz, a nie Wasyliowycz. Jeżeli Łewko, to także Walentyn i Leonid, a nie Walentyn i Leonid. Jeżeli Kost', to i Hryc', a nie Hryc. Co do końcówek nazwisk, uwaga jest tylko jedna: w nazwiskach typu Czornyj, Pewnyj niepotrzebnie obcinana jest ostatnia litera.

Termin Galicjanie na określenie mieszkańców Galicji znajduje się wprawdzie w słownikach, ale w tej książce brzmi on tak, jakby nie był na swoim miejscu. Może pisać: Haliczanie? Termin ten ugruntowany jest w polszczyźnie, np. w nazwie Ukraińska Halicka Armia. Niektóre nazwy, jak np. mało znane Ingermanlandia i Przedlitawia, należałoby objaśnić w przypisach.

* * *

Konstrukcja książki zaproponowanej czytelnikom przez J. J. Bruskiego pozwala na jej rozbudowywanie i wzbogacanie. Autor wskazuje wątki, które są z braku informacji na razie tylko zarysowane i wymagają dalszych badań, lub też te, które zbyt mocno wykraczają poza temat. Może też być poddana zabiegom „kosmetycznym”, jeżeli Autor uwzględni kilka uwag zawartych wyżej. Tak czy inaczej książka J. J. Bruskiego stanie się niewątpliwie podstawą usystematyzowanej wiedzy o najbogatszych w wydarzenia pierwszych latach Centrum Państwowego URL na wychodźstwie.

Emilian Wiszka
Toruń

Oniepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921. Oprac. Marek Jabłonowski i Adam Koseski, Warszawa-Pułtusk 1999, ss. 978

Po wydaniu drukiem dokumentów dotyczących Bitwy Warszawskiej 1920 r.: część I, 13-17 sierpnia (1995 r.) i część II, 17-28 sierpnia (1996 r.) oraz dokumentów dotyczących Bitwy Niemeńskiej 1920 r. — część I, 29 sierpnia-19 września (1998 r.), badacze dziejów militarnych pierwszych lat Drugiej Rzeczypospolitej doczekali się kolejnej znakomitej edycji materiałów źródłowych.

Z inicjatywy i staraniem władz Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku oraz Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, a przede wszystkim prof. dr. hab. Adama Koseskiego i prof. dr. hab. Marka Jabłonowskiego, ukazał się tom I *Komunikatów Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, obejmujący lata 1919-1921.

Zadaniem Autorów wspomnianej serii wydawniczej jest ukazanie zmagania o niepodległą Rzeczypospolitą i jej granice niejako z trzech perspektyw: wojskowej (komunikaty III Oddziału Operacyjnego NDWP), wewnętrznej kraju (komunikaty i raporty odpowiednich instytucji wojskowych) oraz zagranicznej (raporty i informacje Biura Propagandy Zagranicznej Prezydium Rady Ministrów).

Zasób materiałów źródłowych do dziejów wojskowości pierwszego okresu Drugiej Rzeczypospolitej jest duży, lecz jednocześnie dalece niekompletny, zwłaszcza jeśli chodzi o dokumenty operacyjne. Duże straty w zasobie aktowym dowództw grup operacyjnych i taktycznych oraz niższych ogniw dowodzenia spowodował niewłaściwy system gromadzenia i zła organizacja pracy służby archiwalnej. Bolesław Waligóra pisał w swym opracowaniu pt. Gen. Stachiewicz a rozwój prac i służby archiwalnej w wojsku, Warszawa 1936, s. 4 (mps): „Organizując służbę archiwalną w wojsku, nie mieliśmy żadnego prawie doświadczenia, nie posiadaliśmy ludzi, którzy zetknęli się ze służbą archiwalną w wojsku i mieli odpowiednią praktykę i dlatego